

Dowody istnienia Boga...

Autor tekstu: **Leszek Żuk**

Tomasz z Akwinu jest autorem dowodów wysnutych ze struktury świata, w postaci pięciu tez. Tomaszowy Bóg musi istnieć jako absolutnie pierwotna przyczyna ruchu wszechświata (1) i jego istnienia (2). Poza tym, jeżeli wszechświat jest czymś niekoniecznym, musi istnieć coś, co istnieje koniecznie, a więc Bóg (3). Obserwowane we wszechświecie stopnie doskonałości wskazują na istnienie stopnia najwyższego, absolutnego, czyli Boga jako punktu odniesienia (4). I wreszcie Bóg musi istnieć jako ostateczny cel wszystkiego, spełnienie wszystkich celów mniejszych (5).

Tych pięć twierdzeń okazuje się jednak dość łatwym łupem dla sceptycznie nastawionego intelektualisty. Przede wszystkim fakt istnienia czegokolwiek nie upoważnia nas do ekstrapolowania tego w nieskończoność. Byty ziemskie są skończone. Inny zarzut to mnożenie bytów (filozoficznych) bez uzasadnienia. Fizyka i kosmologia uczą, że energia jest niezniszczalna, choć zmienia swoją postać. A zatem wszechświat nie potrzebuje Pierwszego Poruszydca, ani Przyczyny swego istnienia. W najogólniejszym sensie wszechświat jest wieczny, ponieważ z fizyki rwiemy, że energia krąży bezustannie, lecz nie znika — a to obala trzeci argument Tomasza. Absolut z czwartego argumentu nie znalazł jeszcze potwierdzenia w żadnej dziedzinie wiedzy i to samo da się powiedzieć o celu całego wszechświata z argumentu piątego. W ten sposób, bez szczególnego wysiłku, obaliliśmy wszystkie dowody Tomaszowe. To jednak nie oznacza odrzucenia samego Boga tylko tezy Tomasza okazały się fałszywe. Zdawał sobie z tego sprawę Immanuel Kant, kiedy wykazał, że argumenty ontologiczne wychodzące od pojęcia zawsze są bezwartościowe, bo wskazują co najwyżej na możliwość istnienia, ale nie na realne istnienie danego przedmiotu. Natomiast kosmologiczne dowody Tomasza opierają się na obserwowanej we wszechświecie zasadzie przyczynowości. Niestety, nie możemy stwierdzić, że ta sama zasada wiąże wszechświat z czymkolwiek zewnętrznym, a to oznacza, że Bóg istniejący poza wszechświatem i wolny od uwarunkowań niekoniecznie musi podlegać przyczynowości tego wszechświata. Odkrywamy więc zasadniczy błąd w dowodzeniu. Kant wysnuwa stąd wniosek, że nie można dowieść ani istnienia, ani nieistnienia Boga. Stawia natomiast tezę, że hipoteza Boga jest konieczna dla rozwoju człowieka jako istoty rozumnej i twórcy cywilizacji.

W XX wieku pojawiła się jeszcze jedna próba naukowego udowodnienia, że Bóg istnieje. Sławny austriacki matematyk i ekscentryk, Kurt Gödel, zajmuje się problematyką dowodzenia twierdzeń matematycznych i ku zdumieniu, najpierw własnemu, a potem innych naukowców, odkrywa, że żadne z fundamentalnych twierdzeń nie daje się uzasadnić bez odwoływania się do założeń pochodzących z innych dziedzin matematyki. Reguły czterech podstawowych działań arytmetycznych okazują się niemożliwe do dowiedzenia tylko w ramach arytmetyki. Twierdzenia geometrii i algebry zawsze w końcu opierają się na jakichś założeniach, których w ogóle nie daje się uzasadnić, albo muszą one sięgać do innych działów matematyki, gdzie znowu wynikają z określonych założeń. W ten sposób matematyka, dotychczas królowa nauk ścisłych, stała się nagle zbiorem twierdzeń wysnutych bardziej z intuicji i doświadczenia niż z jednoznacznych reguł logiki. Czy w tej sytuacji możemy się dziwić, że Gödel, podobno z natury skłonny do dziwactw, uznaje to za dowód istnienia porządku przedustawnego, jakiejś inteligencji, czyli Boga, który narzucił światu określone reguły? Stąd właśnie miałyby wynikać obserwowana niedowodliwość niektórych twierdzeń matematycznych.

Tyle Gödel. W gruncie rzeczy austriacki matematyk jedynie powtarza drogę swoich poprzedników. Wzorem Augustyna i Anzelma zakłada, że Bóg musi być szczytem doskonałości i takiego Boga, na miarę swoich wyobrażeń, poszukuje. A przecież to stara wizja platońska czy neoplatońska, której jedynym potwierdzeniem jest wiara. To nie wystarczy, jeżeli mamy pretensje do naukowości.

Do pewnego stopnia Gödel przypomina więc Spinozę z jego geometryczną wizją świata i Bogiem jako najwyższą symetrią i najwyższą jednią, bo tak pasuje autorowi do wstępnych założeń o strukturze świata. czy jednak mamy prawo tak kształtować wizerunek Boga? Skąd wiemy, że świat jest zorganizowany w jakąś drabinę z absolutną doskonałością na szczycie? Równie nieuzasadnione jest umieszczanie Boga w strefie jeszcze nie poznanej i niezrozumiałej. Gödel, chyba bezwiednie wzorując się na św. Tomaszem, dostrzega Istotę Najwyższą tam, gdzie kończy się jego wiedza. Dokładnie taki proces mogliśmy już obserwować w przypadku Racjonalista.pl

Tomasza, którego argumenty bazowały na nieznanym praw termodynamiki i zasady zachowania energii. Tomasz nie rozumiał, a skoro nie rozumiał, tam właśnie musiała być najwyższa Boża mądrość. Idąc za Tomaszem, Gödel założył w dodatku, że Bóg powinien być przyczyną świata, a zatem od Istoty Najwyższej winny pochodzić wszelkie reguły rządzące kosmosem (dawniej uznawano, że Stwórca ręcznie i doraźnie steruje losami wszechświata). Znowu jest to zaledwie wyobrażenie przejęte z religii, któremu brak poparcia, zarówno w logice, jak też w danych empirycznych. Nauki doświadczalne w poznanej już części rzeczywistości odrzuciły wcześniejsze hipotezy o ingerencji z zaświatów. Nie mamy więc prawa naszej nieznanym praw rządzących światem uważać za przejaw boskości. To tylko nasza niewiedza.

Fakty i Mity, nr 26/2001

(Publikacja: 03-08-2002)

Oryginał. (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1735>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl